

ESTETYKA W PERSPEKTYWIE “ZEMSTY OBRAZÓW”

IGNACY S. FIUT

Andrzej J. Nowak *Świat człowieka. Znak. Wartość. Sztuka*, Collegium Columbinum, Kraków 2002 s. 402.

Świat i człowiek zawsze pozostają z sobą w wielorakich związkach i sprzężeniach zwrotnych. Związki między tymi dwoma stronami relacji mają wiele warstw, ale zachodząca między nimi relacja emocjonalna zdaje się w sposób istotny determinować pozostałe. Wszelkie formy twórczości, w tym działalności artystycznej, wyrażają ów głęboki stosunek emocjonalny człowieka do świata bytowo w nim zadłużonego, który stanowi fundament dla wszystkich form znaczeniowych pozostałych relacji człowieka ze światem. Na gruncie filozofii prawie od 50 lat twierdzi się, że w tych relacjach nastąpiły tak znaczące zmiany, że w stosunkach człowiek-świat powstał chroniczny kryzys, który najwcześniej i najbardziej wyraziście objawił się w sztuce oraz w refleksji estetycznej nad nią. Tej problematyce została poświęcona książka Andrzeja J. Nowaka pt. “Świat człowieka. Znak. Wartość. Sztuka”. Powstające w obszarze refleksji estetycznej trudności – w opinii badacza – “(...) nie są li tylko jej wewnętrzną sprawą; że mogą być odczytywane jako symptom istotnych zaburzeń relacji między człowiekiem a światem. Parafrazując słowa Jorge Louisa Borgesa – dodaje autor – relację tę obrazowo scharakteryzowano mianem malowania świata na nasz obraz i podobieństwo” (s. 5). W kolejnych rozdziałach pracy, stanowiących interesujące analizy eseistyczne, dokonuje więc Nowak wglądu w te techniki “malowania świata” na “obraz i podobieństwo” przez człowieka współczesnego przy pomocy mowy, języka lub znaku, które prócz komunikowania stanu ludzkiej podmiotowości, ukazują wpływ ludzkiego uniwersum wartości na charakter i kierunki poszukiwań twórczych artystów.

W pierwszej części pracy pt. “Świat w zwojach znaku zapisany”, autor omawia koncepcje znaku estetycznego, związane z ideami filozoficznymi: Edmunda Husserla, Charlesa S. Peirce’a i Ferdinanda de Saussure’a, ukazując strukturę i sens znaku pośrednio poprzez rekonstrukcję oraz interpretację wspomnianych stanowisk teoretyczno-estetycznych. W tej części zamieszczono dwa rozdziały, tj. “Estetyka a trzy źródła semiotyki” i “Trzy kręgi estetyki semiotycznej”. Myślą przewodnią w rozważaniach autor staje się tu idea, że mediatyzujące stosunki społeczne między światem i człowiekiem nie mają charakteru jednorodnego, ale dopuszczają wiele możliwych realizacji, nierzadko wzajemnie się wykluczających. Mówiąc prościej, często praktyki artystyczne pozostają dalekie od refleksji teoretycznej i najczęściej pozostają z nimi w luźnych związkach, a sama sztuka stara się być autonomiczną formą obrazowania świata przez człowieka i nie poddaje się bezwolnie opisowi, czy interpretacji estetyczno-filozoficznej. Sztuka nierzadko odrywa się od wszelkich kontekstów kulturowych, przyjmując formę twórczości zupełnie wyalienowanej od nich, a próby wbudowania jej w ów kontekst nie kończą się sukcesem, co w rezultacie wzbudza u teoretyków mało zasadne przekonanie o sytuacji kryzysu w sztuce i refleksji estetycznej na jej temat. Wedle autora, najbardziej adekwatnymi do analizy zjawiska sztuki, szczególnie jej form współczesnych, są koncepcje Martina Heideggera oraz Charlesa S. Peirce’a. Obydwie te koncepcje dają płodne sposoby wyjaśniania znaczenia twórczości artystycznej człowieka. W nich zostaje on przedstawiony jako “znak” (znak, który znaczy), co stwarza możliwość niestandardowych modeli interpretacji jego twórczości. W koncepcjach tych zostaje również w różnym stopniu zakwestionowane przekonanie o autonomii podmiotowej sztuki, artyści oraz

wielu kategorii analizy estetycznej, nie przekreślając jednak swoistości i niepowtarzalności sztuki, a pozwalając bez szkody dla niej wbudować ją w większe obszary twórczych działań ludzkich, w których sztuka pojawia się jako wiodąca forma estetyzacji całokształtu rzeczywistości.

“Estetyka w rozumieniu odrębnej gałęzi filozofii – konstatuje Nowak – to projekt oświecenia. To projekt wpisany tym samym w szeroki kontekst mitu kultury, która miała być swoistym **refugium** człowieka – miejscem schronienia dla istoty zbiegłej ze świata natury. Wziąwszy pod uwagę dotychczasowe spostrzeżenia, wolno sformułować następujące przypuszczenie: kryzys estetyki nie jest wewnętrznym symptomem przesilenia w historii dążeń do wprowadzenia w życie wspomnianej mitologii. Historia ta zaczyna się od gestu stwarzającego kulturowy dystans między człowiekiem a światem, kończy zaś – niejako na naszych oczach – gestem zdejmowania z rzeczywistości znamion realności” (s. 36).

Druga część pracy nosi tytuł “Świat erodujących wartości” i zostaje w niej poddana analizie sztuka jako forma nowoczesnego dążenia człowieka – wedle tezy Odo Marquarda – do teodycei. Zawiera ona następujące rozdziały: “Od sztuki do sztuki estetycznej”, “Modernizm – cień lucyferyzmu”, “Romantyzm – preambuła rewolucji”, “Futuryzm – błąd deomorfizmu” oraz rozdział piąty, będący poniekąd podsumowaniem wysiłku badawczego filozofa, nazwany: “Vertex: generatywny znak, pole wartości”. Na pierwszy plan w analizie fenomenu sztuki współczesnej wysuwa tutaj autor proces tzw. “estetyzacji sztuki”, odróżniający ją w sposób istotny od form sztuki wcześniejszej: bada jego szlaki i następujące na nich transformacje sposobów i ideologii tworzenia. Przy tej okazji zostaje tu omówiony trójfazowy model rozwoju kultury Marquarda, a następnie przedstawiony świat twórczości modernistycznej, zdejmujący maskę ludzkiej obecności na scenie świata rzeczywistego. Nowak bardzo ciekawie wgląda w ideę piękna sformułowaną w sztuce romantycznej, która prowadzi – w jego ocenie – do zjawiska “trybunalizacji świata”, a więc pojawienie się areny (sceny) nowego typu, która potrzebowała także nowego typu człowieka (aktora), zajmowanego na niej w kolejności przez jego modele egzystencjalne: romantyczny, faustiański i futurystyczny. Przy tej okazji – odwołując się do kategorii: kulturowego futuryzmu Marquarda – filozof wyjaśnia, że tej postawie, która owocuje obecnie nowoczesnym “narcyzmem metafizycznym” artystów towarzyszy tzw. “błąd deomorfizmu”, wynikiem którego staje się mało odpowiedzialne ubóstwienie człowieka przy pomocy wysokich technologii komunikacyjnych, choć w praktyce “dzieła jego stwarzania” wyślizgują się temu człowiekowi-Bogu z rąk.

Wszecpanująca relatywizacja w sztuce i świecie ponowoczesnym, stanowiącym układ odniesienia rozważań teoretycznych autora ujawnia – naszym zdaniem – ważny metodycznie moment dla współczesnych badań nad fenomenem twórczości, która potrzebuje notorycznego wglądu fenomenologicznego w zjawiska twórcze o charakterze procesualno-aksjologicznym.

“Wszelaki problem fenomenologa to zgoła nie problem futurysty. Tamten chce świat opisać, ten zmienić. Zmienić, ale nie byle jak, lecz powtarzając zbawczy gest Boga-Odkupiciela (...) Jeśli jednak – pisze autor – dowód boskiej dobroci, prowadzony w obliczu niekwestionowanej obecności zła w świecie, ma się ostatecznie zrealizować jako dowód dobroci człowieka, jeśli ma być istotnie antropodyceą, autentycznym wariantem teodycei, to ubóstwienie istoty ludzkiej jest jej, owej antropodycei, warunkiem *sine qua non*. Czy jednak będąc nim, nie jest zarazem czynnikiem, który uniemożliwia antropodyceę, i to *a limine*? Jak zdjąć z nowej boskości odpowiedzialność za całą rzeczywistość – wraz z tym, co w niej dobre, ale i z tym, co złe? Pytanie to staje przed futurystą z całą prostą bezwzględnością. Mimo to jego sytuacja nie jest beznadziejna. W odpowiedzi ma prawo odwołać się do dwóch strategii, które stwarzają szansę rozwikłania tego z pozoru gordyjskiego węzła. Pierwsza apeluje do specyficznych rysów relacji między naturą stworzoną a stwarzającą. Podstawą drugiej jest futurystyczny w wersji ontologicznej, na który można się prawomocnie powołać wobec dokonanego już uhistorycznienia świat” (s. 340-341).

Rezultatem sformułowanych tu aporii, które napotyka futurysta, ale także postmodernista, by z jednej strony nie stać się “bandytą rewolucji”, a z drugiej jej “błaznem”, i by nie utracić swej “boskiej sprawczości”, która w pewnym sensie sytuuje go poza dobrem i złem, ale i równocześnie skazuje go na fundowanie świata w oparciu o nicość, jest ciekawą polemiką autora z koncepcją rozwoju kultury Marquarda, ukazującą jej warunkowy charakter. Stanowi także drogę do obrony geniusza pojmowanego jako indywiduum ludzkiego w opozycji do jego masowego rozumienia, ukazując równocześnie, że indywiduum tworzy właściwie z niczego i na tym polega jego genialność, wyjątkowość, ale niekoniecznie musi być w związku z tym posądzany, że boskość jest jego udziałem.

W eseju podsumowującym rozważania nad istotą estetyzacji świata, projektem przejścia od jego rewolucjonizacji do estetyzacji, by postawić pytanie o egzystencjalny status człowieka w rzeczywistości uestetyzowanej, autor proponuje odpowiedni model rozumienia człowieka w tym ostatnim (uestetyzowanym) świecie. Nawiązując do Platona, przypomina, że cały wysiłek intelektualny człowieka wiązał się zawsze z dążeniem do nieśmiertelności, a więc i stan aktualnej anestetyki można rozumieć także w tej perspektywie egzystencjalnej, w której człowiek zyskuje doskonałą, *quasi*-boską obojętność. “Dla istoty cierpiącej – podkreśla Nowak – bo skończonej, jawi się ona, owa nieczułość, jako substytut wieczności (s. 353-354).

Fikcjonizacja świata i dobóstwienie człowieka, jako konsekwencja ciężącej nad naszą tradycją myśli Platona, która skazała wszelką rzeczywistość na wchłanianie przez “obrazy” (znaki, teksty), skazuje nas na świat dziejący się w zupełnej fikcji – na czas “zemsty obrazów”. Aby uniknąć tego kłopotliwego stanu sytuacji egzystencjalnej człowieka “zawieszzonego w nicości”, należy zrozumieć, że fikcjonizacja (domena wszelkiego tworzenia) nie zdejmuje z rzeczywistości znamion realności. Owo zdejmowanie i jego wręcz patologiczne konsekwencje wynikają tylko z faktu, że “natura świata jest naturą znaku”, o czym zaświadcza jego pozorna “uległość” wobec obrazów. W ten sposób jeszcze raz ważne staje się stwierdzenie Parmenidesa, na które powołuje się Peirce, że “byt jest, a nie-bytu nie ma”.

Dokonując dalej krytyki reifikującej i personalizującej interpretacji pojmowania człowieka, wynikłej z myśli Kartezjusza, w duchu Peirce a, która ciąży nad naszą kulturą, a przychylając się do Heglowskiego rozumienia człowieka jako pojęcia, autor wyjaśnia, że w ten sposób można wskazać drogę ominięcia w ludzkim procesie tworzenia ciągotek ku ubóstwianiu, a w konsekwencji dokonywaniu błędu deomorfizmu. Człowiek bowiem jest tylko myślą, a myśl jest znakiem, a więc i człowiek jest także znakiem, i niczym więcej, do czego rości sobie bezzasadne prawo. Nie tworzy więc z niczego, zaś jego twórczość ma charakter na przemian kreatywny i generatywny (twórczy i wytwórczy), ale nie wydobywany z niczego, jak to zgodnie z tradycją myślową przydawano bytowi bożemu. Człowiek tworzący dokonuje faktycznie tylko interpretacji, a więc uczestniczy w procesie nieustającej semiozy i synestezji. Polem tych twórczych, a nie stwórczych działań, jest pole wartości, gdzie tworzy ich nowe walentności, które nabierają znaczenia, a więc zaczynają funkcjonować jako znaki, które w ten sposób powstają i równocześnie mogą przywoływać wartości do bytu. Wartości działają bowiem w świecie przez znak, a ponieważ “istnieć”, to tyle co “działać”, ich byt ma charakter zapośredniczony symbolicznie poprzez znak właśnie, którym jest człowiek. On wartości postrzega, rozpoznaje, przywołuje do bytu, kultywuje i dalej transformuje, choć całe pole ich walencji nie jest mu do końca dane. W jednym z wniosków końcowych Nowak podkreśla, że estetyka najbliższa jest fenomenologii i jej metodzie poznawania, bo przede wszystkim unaoczniania świat, w przeciwieństwie do innym koncepcji teoretyzujących, które odrywają myśl od niego.

Ten krótki szkic sygnalizujący niektóre elementy i problemy podejmowane w pracy i nie pretenduje do tekstu w pełni reprezentatywnego, choćby z tego powodu, że książka podejmuje tak liczne grupy zagadnień, którym można by z powodzeniem poświęcić jeszcze kilka rozpraw naukowych. Język eseju, którym posługuje się autor pozwala mu jednak z

sukcesem i ogromną wnikliwością poruszać się po tematach i zagadnieniach, które nurtują myśl filozoficzną od jej zarania, a w wieku XX stających właśnie w centrum refleksji estetycznej i ogólnofilozoficznej, a nawet metafilozoficznej. Ta inteligentna, poprawna merytorycznie, posiadająca szerokie zaplecze naukowe praca dokonuje właściwie globalnego rozliczenia z tym, co zwykło nazywać się linią analizy estetycznej nazywanej skrótowo modernizmem i postmodernizmem. Nowak powraca właściwie do korzeni naszej myślowej i estetycznej twórczości, by uświadomić twórcom i teoretykom sens i istotę człowieka oraz wskazać granice oraz możliwości, jakie daje mu działalność kreacyjna, na którą ze swej istoty jest przecież skazany.

Ignacy S. Fiut – email: isfiut@uci.agh.edu.pl